

# Bogusław Nadolski

---

## Biuletyn liturgiczny (94)

---

Collectanea Theologica 67/3, 119-140

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN LITURGICZNY (94)

**Zawartość:** I. Zapomniany dokument Kongregacji Kultu Bożego; II. Aktywna rola laikatu w (nie tylko) liturgicznym życiu Kościoła na przykładzie parafii francuskiej; III. Formacja liturgiczna do kapłaństwa na przykładzie Salezjańskich Konstytucji i Salezjańskiego Ratio Studiorum; IV. Czy szafarzem namaszczenia chorych może być diakon lub osoba świecka?

## I. ZAPOMNIANY DOKUMENT KONGREGACJI KULTU BOŻEGO

Zalecenia Soboru Watykańskiego II dotyczące chrztu dorosłych wymagały przywrócenia *katechumenatu dorosłych* (KL 64; 66; por. KK 14–15; DB 14; DM 13–14). Jego głównym celem jest doprowadzenie katechumenów do świadomej i dojrzałej wiary w Chrystusa i odpowiedzialności za Jego dzieło zbawcze obecne i dostępne dla wszystkich w Kościele. Przez obejmujące wszystkie dziedziny życia człowieka wychowanie chrześcijańskie wprowadza się katechumenów w misterium zbawienia, uczy zachowywać nakazy Ewangelii, wtajemnicza w liturgię, w której będą później uczestniczyć.

Realizacją zalecenia Soboru Watykańskiego II, aby przywrócić w Kościele katechumenat była wydana w 1972 r. część Rytuału pt. *Ordo initiationis christianae adultorum*<sup>1</sup>. Rytuał zawiera szczegółowe wskazania pastoralne i odpowiednie obrzędy liturgiczne zarówno dla nieochrzczonych jak i już włączonych do Kościoła przez sakrament chrztu. Potrzeba, a nawet konieczność wydania tej książki, wynikała nie tylko z faktu, że Kościół na misjach przygotowuje do sakramentów wtajemniczenia głównie dorosłych, ale także ściśle związana była z sytuacją i aktualnym doświadczeniem pastoralnym Kościoła w krajach od dawna chrześcijańskich. Coraz bardziej bowiem wzrasta liczba dorosłych i dzieci, którzy nie zostali ochrzczeni w wieku niemowlęcym, jak to było dotąd powszechną praktyką Kościoła. Zwiększa się również liczba osób, dorosłych i dzieci, wprawdzie już ochrzczonych, lecz bez odpowiedniej, a często nawet bez żadnej formacji chrześcijańskiej.

Główną część Rytuału OCHWD stanowi rodz. I *Obrzędy katechumenatu podzielone na stopnie, który jest formą pełną czyli wspólną wtajemniczenia dorosłych* (OCHWD nr. 3). Przeznaczony jest on dla wszystkich dorosłych pragnących przyjąć sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego. W okresie katechumenatu kandyda-

<sup>1</sup> *Rituale Romanum, Ordo initiationis christianae adultorum*, Typis Polyglottis Vaticanis 1992. *Obrzędy chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych*, Katowice 1988 (= OCHWD).

tom przedstawia się *wszechstronnie naukę chrześcijańską, wyjaśnia zasady wiary, kieruje serca ku Bogu, zaprawia do uczestniczenia w misterium liturgii, ożywia działalność apostołską i całe ich życie przepaja się duchem Chrystusa* (OCHWD nr 99). Wskazania pastoralne dotyczące tego, jak należy postępować z jedynie ochrzczoneymi, lecz bez formacji religijnej zawiera rodz. IV *Przygotowanie do bierzmowania i Eucharystii dorosłych, którzy przyjęli chrzest jako dzieci, ale nie otrzymali pouczenia w wierze*. Dotyczy on więc formacji chrześcijańskiej dorosłych jedynie ochrzczonych w dzieciństwie, którzy nie otrzymali wychowania w duchu chrześcijańskim. Często do nich podobni są także ci, którzy przyjęli już wszystkie sakramenty wtajemniczenia, lecz całkowicie zaniedbali praktyki religijne.

Dla ochrzczonych lecz faktycznie nie mających żywej wiary i nie mających bliższych związków ze wspólnotą Kościoła, przeznaczony jest więc rodzaj formacji **na sposób i w duchu katechumenatu**. W jej ramach można wykorzystać pewne elementy liturgii zawartej w rozdziale I OCHWD, jednak ściśle według wskazań pastoralnych podanych w IV rozdziale OCHWD. Może to dotyczyć zwłaszcza przygotowania dzieci już ochrzczonych do sakramentów bierzmowania i Eucharystii. Pewne elementy liturgii katechumenatu można by wykorzystać także w przygotowaniu narzeczonych do sakramentu małżeństwa.<sup>2</sup>

Należy jednak zawsze pamiętać, że chociaż sytuacja psychologiczna ochrzczonych często może być podobna do nie włączonych jeszcze do Kościoła przez chrzest, to jednak nie wolno ich nigdy traktować tak jak katechumenów. **Rytuał** wyraźnie stwierdza, że chociaż *nie znają oni jeszcze misterium Chrystusa, to jednak ich sytuacja różni się od sytuacji katechumenów tym, że wprowadzono ich już do Kościoła i że przez chrzest zostali dziećmi Bożymi. Ich nawrócenie opiera się na przyjętym już chrzcie, którego oddziaływanie powinni następnie rozwinąć* (nr 295).

Dlatego we wszystkich formach formacji chrześcijańskiej już ochrzczonych zawsze chodzi jedynie o dostosowanie katechezy do metody katechumenatu, a nie katechumenat w sensie właściwym. Katechumenat przygotowuje do sakramentów, natomiast formacja metodą katechumenatu ma pomóc odkryć znaczenie już przyjętych sakramentów dla wiary i życia chrześcijańskiego. Czyni się to przez odwoływanie się do ich liturgii oraz wskazywanie na praktyczne konsekwencje wynikające z ich przyjęcia.

Ponieważ zdarza się, że w praktyce nie zawsze przestrzega się wskazań Kościoła dotyczących przygotowania dorosłych już ochrzczonych do pozostałych sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego i często stosuje się w stosunku do nich obrzędy liturgiczne przewidziane jedynie dla prawdziwych katechumenów, powołując się na IV rodz. OCHWD, Kongregacja Kultu Bożego wydała autentyczną interpretację tego rozdziału **Rytuału**: *Riflessioni sul Capitolo IV dell' Ordo initiationis christianae adultorum*.<sup>3</sup>

<sup>2</sup> Zob. C. Rocchetta, *Cristiani come catecumeni. Rito dell' iniziazione cristiana degli adulti*, Torino 1984 s. 148–157.

<sup>3</sup> Not 9(1973) 274–278. We wstępie zaznaczono, że jest to interpretacja IV rozdziału Rytuału i zawarte w niej wskazania pastoralne *dantur pro catechesi ad modum et iuxta spiritum catechumenatus iam baptizatis tradenda*.

## Wykorzystanie metody katechumenalnej

Dokument Kongregacji wyraźnie stwierdza, że istnieje zasadnicza różnica między już ochrzczonymi a katechumenami oraz wskazuje na możliwości wykorzystania niektórych elementów obrzędowych właściwych katechumenatowi w procesie formacji chrześcijańskiej katolików jedynie ochrzczonych.

Nic nie stoi na przeszkodzie, aby pogłębiona formacja jedynie ochrzczonych odbywała się przez katechezy na sposób i w duchu katechumenatu, zawsze jednak uwzględniając przyjęte już sakramenty (OCHWD nr 296–298). Jednak *katecheza pochrzcielna nigdy nie jest katechumenatem*<sup>4</sup>. Dlatego już ochrzczony nigdy nie może być nazywany katechumenem, a formacja religijna w której uczestniczy, *katechumenatem*<sup>5</sup>. Jeśli się tego nie przestrzega dochodzi do wielkiego pomieszania pojęć i pośrednio do negowania skuteczności sakramentu chrztu, a nawet całego wtajemniczenia chrześcijańskiego.

Ze względu na to, że w praktyce nie zawsze przestrzega się fundamentalnej prawdy, że istnieje istotna różnica między ochrzczonymi (*christifideles* – wierni) a katechumenami (*catechumeni*), należy przypomnieć także stosowne postanowienia **Kodeksu Prawa Kanonicznego**. Według kan. 204 § 1 *Wiernymi są ci, którzy przez chrzest wszczępieni w Chrystusa, zostali ukonstytuowani Ludem Bożym i stawszy się z tej racji na swój sposób uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego posłannictwa Chrystusa, zgodnie z własną każdego pozycją, są powołani do wypełniania misji, jaką Bóg powierzył pełnić Kościołowi w świecie*. Fakt chrztu sprawia, że związani są już na zawsze z Chrystusem i Kościołem, nawet gdyby utracili wiarę i faktycznie zerwali wszystkie widzialne więzi łączące ich ze wspólnotą ludu Bożego. Dlatego w żadnym wypadku nie można ich stawiać w jednym rzędzie z katechumenami, także wtedy, gdy odbywają formację chrześcijańską w grupach zorganizowanych na wzór prawdziwego katechumenatu. Katechumenem jest bowiem *dorośli zamierzający przyjąć chrzest* (kan. 851,1).

Ten stan faktyczny określa miejsce, prawa i obowiązki tak wiernych jak i katechumenów w Kościele. Z tego własnego „statusu” wiernych i katechumenów wynikają praktyczne konsekwencje, które dotyczą praktyki pastoralnej, a zwłaszcza sprawowania liturgii. Dlatego księgi liturgiczne i prawo kościelne dokładnie określają obrzędy przeznaczone dla wiernych i dla katechumenów.

W katechezie mającej na celu chrześcijańską formację dorosłych już ochrzczonych można z powodzeniem wykorzystać metodę jaką posługuje się Kościół w przygotowaniu katechumenów do sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego. Polega ona na głoszeniu orędzia chrześcijańskiego stosownie do stopnia rozwoju duchowego kandydatów, ich współpracy z łaską Bożą (por. OCHWD nr 5) oraz na zwracaniu się do całego człowieka tj. do jego umysłu, woli i uczucia<sup>6</sup>. Postępowanie takie ma doprowadzić do prawdziwego nawrócenia, wewnętrznej przemiany i dojrzałej wiary, lecz zawsze na bazie przyjętego już chrztu. Dlatego w katechezie tej zawsze należy

<sup>4</sup> *Tamże* s. 274.

<sup>5</sup> *Tamże*.

<sup>6</sup> *Riflessioni sul capitolo IV*, Not 9(1973) 275.

uwzględnić fakt, że mamy do czynienia z już ochrzczonymi (OCHWD nr 295; 296; 297; 304), a właściwym celem tej formacji jest to, aby rozwijało się w nich i umacniało życie chrześcijańskie *przez zachowanie podawanych im zasad postępowania, przez dostosowaną do nich katechezę, obcowanie ze wspólnotą wiernych i uczestnictwo w niektórych obrzędach liturgicznych* (tamże nr 296). W czasie takiej formacji należy często odwoływać się do sakramentu chrztu jako prawdziwego fundamentu i źródła życia chrześcijańskiego. Nawrócenie już ochrzczonych dokonuje się zawsze w nawiązaniu do chrztu. Jest bowiem niczym innym jak odnowieniem wierności Bogu i łasce chrztu: *ich nawrócenie opiera się na przyjętym już chrzcie, którego oddziaływanie powinni następnie rozwinąć* (nr 295). Jak sakramentalnym znakiem potwierdzającym nawrócenie katechumenów jest wyznanie wiary i przyjęcia chrztu, tak dla już ochrzczonych takim znakiem jest z wiarą przyjęty sakrament pokuty i pojednania, który już od św. Augustyna nazywany jest „drugim chrztem”.<sup>7</sup>

W czasie formacji już ochrzczonych można wykorzystać niektóre obrzędy liturgiczne związane zwykle z katechumenatem, które w sposób właściwy dla liturgii ukazują i wyjaśniają to, czego dokonuje Bóg w sposób niewidzialny.<sup>8</sup> Chodzi tu zarówno o celebrowanie słowa Bożego (OCHWD nr 301), celebrowanie pokutne jako przygotowanie do sakramentu pokuty i pojednania (tamże nr 154; 303), jak też o takie obrzędy ściśle związane z katechumenatem, które jednak można odnieść również do już ochrzczonych. Mają one wtedy na celu przypomnienie tego, co już miało miejsce w okresie poprzedzającym chrzest. Dotyczy to jednak tylko takich obrzędów, które odpowiadają warunkom i sprzyjają duchowej korzyści dorosłych (tamże nr 302). Przy stosowaniu tych obrzędów należy jednak zawsze pamiętać o tym, aby były one „prawdziwe” tzn. odpowiadały sytuacji już ochrzczonych. Dlatego nie mogą mieć miejsca takie obrzędy jak *przyjęcie do katechumenatu i obrzęd wybrania czy zapisania imienia*.<sup>9</sup>

*Wybranie i wpisanie imienia* związane jest z drugim stopniem katechumenatu rozpoczynającym okres oczyszczenia i oświecenia. *Na tym stopniu Kościół dokonuje „wybrania”, czyli powołania i dopuszczenia tych katechumenów, którzy dzięki swym dyspozycjom stali się zdolni przystąpić do sakramentów wtajemniczenia przy najbliższym ich sprawowaniu. Nazywa się to „wybraniem”, ponieważ dopuszczenie, jakiego dokonuje Kościół, opiera się na wybraniu przez Boga, w którego imieniu działa Kościół. Określa się to również „wpisaniem imion”, gdyż kandydaci jako rękojmię wierności wpisują imiona do księgi wybranych* (OCHWD nr 22). Obrzęd „wybrania” kończy właściwy katechumenat dla tych, którzy doszli już do dojrzałej wiary i świadomej decyzji przyjęcia sakramentów Kościoła (por. nr 135). Czyli do już ochrzczonych obrzęd ten nie może się odnosić, gdyż oni już zostali „wybrani” przez Boga, przyjęli sakramenty, należą już do Kościoła jako konkretnej wspólnoty wierzących, a ich imiona zostały już zapisane przy chrzcie. Zamiast obrzędu wybrania, według cytowanego wyjaśnienia Kongregacji

<sup>7</sup> Tamże s. 277.

<sup>8</sup> Tamże s. 275.

<sup>9</sup> Tamże.

Kultu Bożego można natomiast stosować obrzędy podobne, lecz o innym znaczeniu: np. świadome i publiczne włączenie się w życie miejscowej wspólnoty, aby w niej i z jej pomocą przejść proces pogłębionej formacji religijnej. Może to być związane z zapisaniem się na katechezę.<sup>10</sup> Można stosować ryt znaku krzyża na czole jako przypomnienie włączenia we wspólnotę Kościoła. Jednak nie można używać formuły odnoszącej się do kandydatów do chrztu. Podobnie, gdy chodzi o egzorcyzmy. Mogą być one związane z celebracjami pokutnymi, lecz zawsze w formie deprekatywnej i bez żadnej wzmianki o grzechu pierworodnym<sup>11</sup>.

W czasie formacji w ramach liturgii słowa Bożego mogą mieć miejsce tzw. *przekazania*: wyznanie wiary (Symbolu), Modlitwy Pańskiej i Ewangelii (tamże nr 302; por. 181–192)<sup>12</sup>. W ramach przygotowania do sakramentu pokuty i pojednania można wykorzystać z liturgii chrzcielnej *zwrot symbolu* (por. tamże nr 193/199) natomiast po jego przyjęciu przekazanie zapalanej świecy (tamże nr 226)<sup>13</sup>.

Szczególną uwagę należy zwrócić na uczestnictwo ochrzczonych w liturgii Wigilii Paschalnej, w czasie której dorośli wyznają wiarę otrzymaną na chrzcie, przyjmują sakrament bierzmowania i będą uczestniczyć w Eucharystii (tamże nr 304). Jak najbardziej stosowne jest również przeżywanie przez nich razem z nowo ochrzczonymi okresu mistagogii (OCHWD nr 305).

Kongregacja wyraźnie stwierdza, że w żadnym wypadku nie można do już ochrzczonych stosować: obrzędu *Effetha*, który symbolicznie wyraża konieczność łaski do tego, aby człowiek był zdolny przyjmować słowo Boże i wyznawać wiarę dla osiągnięcia zbawienia (tamże nr 200), gdyż ochrzczeni mają już prawo nazywać Boga Ojcem i zwracać się do Niego w modlitwie<sup>14</sup>. Nie wolno także udzielać namaszczeń: przed chrztem (olejem katechumenów, mamy do czynienia z już ochrzczonymi!). Z obrzędów wyjaśniających chrzest nie wolno stosować namaszczenia olejem krzyżma i przekazania białej szaty. Obrzędy te wyjaśniają skutki dopiero co udzielonego chrztu<sup>15</sup>.

### Wnioski pastoralne

W duchu podanej przez Kongregację Kultu Bożego interpretacji IV rozdziału OCHWD, dla zachowania wyraźnej różnicy jaka istnieje między ochrzczonymi, a tymi którzy dopiero przygotowują się do sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego, a których Kościół nazywa *katechumenami*, nie należy posługiwać się terminologią właściwą tylko katechumenatowi i określającą sytuację katechumenów, w odniesieniu do już ochrzczonych, tak dorosłych jak i dzieci. Dotyczy to zwłaszcza następujących

<sup>10</sup> Tamże, s. 275.

<sup>11</sup> Tamże, s. 276.

<sup>12</sup> Tamże, s. 277.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże.

pojęć: *prekatechumenat*, *katechumenat*, *wybranie*, *neofit*. Terminy te mają swoją własną i historycznie uzasadnioną treść i używanie ich w odniesieniu do chrześcijan wprowadza zamieszanie i może być powodem wielu nieporozumień. Mimo pewnych podobieństw sytuacji psychologicznej katechumenów i chrześcijan religijnie obojętnych, istnieje ontologiczna różnica między człowiekiem nieochrzczonym czyli *katechumenem* a *ochrzczonym*. Chrześcijanin jest już związany z Chrystusem i włączony we wspólnotę Kościoła. Nawet wtedy, gdy nie potwierdza tego swoim życiem nie jest katechumenem.

Dlatego należy zawsze pamiętać, że wykorzystując w ewangelizacji już ochrzczonych metody formacji chrześcijańskiej wzorowanej na klasycznym katechumenacie, chodzi zawsze o *katechumenat pochrzcielny* (por. KKK nr 1231) albo o *mistagogię* jako odnowienie i pogłębienie wiary, całego życia sakramentalnego i życia we wspólnocie (OCHWD nr 7; por. nr 37–39). Mistagogia jest niczym innym jak katechezą liturgiczną, która ma na celu wprowadzenie w misterium Chrystusa (jest „mistagogią”), przechodząc od tego, co widzialne, do tego, co niewidzialne, od znaku do tego, co on oznacza, od „sakramentów” do „misteriów”. (KKK nr 1074; por. OCHWD nr 37–40).

W procesie ewangelizacji i mistagogii już ochrzczonych, zwłaszcza religijnie obojętnych, wskazane jest rozpoczęcie od *kerygmy*, której treścią jest prawda o Bogu żywym i o Jezusie Chrystusie Zbawicielu świata. Celem głoszenia *kerygmy* jest żywa wiara, nawrócenie i pójście za Chrystusem. U katechumenów także pragnienie chrztu, u już ochrzczonych odnowienie łaski chrztu oraz powrót do gorliwości religijnej i apostołskiej (por. OCHWD NR 9–11). Dalszym etapem ewangelizacji jest *katecheza* o zasadach wiary i moralności chrześcijańskiej. Winna być ona ściśle powiązana z przeżywaniem roku liturgicznego i z celebracjami słowa Bożego, (*katecheza liturgiczna* w rozumieniu KL 35,3), które odpowiadają głównym tematom katechezy. W czasie tych celebracji słowa Bożego następuje utrwalenie treści przekazywanych w katechezie, ale również ma miejsce wyjaśnienie znaków, symboli, czynności i okresów liturgicznych, celem bardziej świadomego i pobożnego uczestnictwa w liturgii Kościoła (por. OCHWD nr 19; 106). Wreszcie funkcję stałej ewangelizacji pełni *homilia* jako ustawiczne wzywanie do ciągłego doskonalenia swego życia chrześcijańskiego, zachowania wierności Bogu i apostołstwa (por. OCHWD nr 25–26).

We współczesnym Kościele istnieje wiele ruchów i wspólnot, które w procesie formacji swoich członków i organizacji form celebracji liturgicznych w różnym stopniu nawiązują do metod właściwych prawdziwemu katechumenatowi i wyraźnie powołują się na *Rytuał Obrzędy chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych*, a zwłaszcza na jego IV rozdział. Czasami jednak zauważa się praktykę niezgodną z duchem zasad teologicznych i pastoralnych tej księgi liturgicznej oraz ich autentycznej wykładni podanej przez Kongregację Kultu Bożego. Dlatego w ewangelizacji już ochrzczonych – dorosłych i dzieci – należy uwzględnić zarówno wskazania zawarte w *Rytuale*, w *Kodeksie Prawa Kanonicznego*, *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, w innych dokumentach Stolicy Apostolskiej oraz ich interpretacjach przez odpowiednie Kongregacje. Zachowanie tych norm teologiczno-pastoralnych i prawnych ustrzeże z pewnością od teologicznych niejasności i posłuży budowaniu autentycznej wspólnoty

żywego Kościoła. Wydaje się, że tym kierowała się Kongregacja Kultu Bożego wydając autentyczną interpretację wskazań pastoralnych zawartych w rozdziale dotyczącym ewangelizacji już chrzczonych. Dlatego odnośne wyjaśnienia Kongregacji powinny być przestrzegane we wszystkich ruchach i wspólnotach. Bez wątpienia jest to jeden z ważnych kryteriów ich autentycznej eklezyjalności.

*Ks. Czesław Krakowiak*

## II. AKTYWNA ROLA LAIKATU W (NIE TYLKO) LITURGICZNYM ŻYCIU KOŚCIOŁA NA PRZYKŁADZIE PARAFII FRANCUSKIEJ

W środowiskach polskich krążą rozmaite opinie na temat duszpasterstwa francuskiego. Z jednej strony tamtejszy Kościół jest postrzegany jako w pewnym stopniu „ekstrawagancki”, fałszywie „nowoczesny”, a w konsekwencji właściwie dość daleki od „zdrowej pobożności” (przykładem jest interpretacja wydarzeń związanych z odwołaniem bpa diecezji Evreux – Jacquesa Gaillot). Z drugiej zaś strony można spotkać na ziemi francuskiej grupy tradycjonalistów, liturgicznych sceptyków, dla których czas zatrzymał się przed Soborem Watykańskim II (przykładem są nieliczne, lecz bardzo głośne grupy zwolenników schizmatycznego bpa Lefebvra). Zarówno jedno jak i drugie spojrzenie jest z gruntu fałszywe i wykrzywające rzeczywistość. Nie zauważa bowiem całego „normalnego” życia Kościoła, codziennej pracy duszpasterskiej, trudu (coraz bardziej starzejącej się) rzeszy kapłanów i zaangażowania (coraz bardziej świadomych swej odpowiedzialności i misji) ludzi świeckich. O aktywnej działalności tych ostatnich pragnę dziś powiedzieć nieco więcej.

W latach 1990–1995 miałem okazję przebywać na zachodzie Francji i czynnie uczestniczyć w życiu parafialnym jednej ze wspólnot Kościoła diecezjalnego (parafia pod wezwaniem św. Bernadety w Angers). Mieszkalem na probostwie wraz z dwoma francuskimi kapłanami: proboszczem i wikariuszem (każdy z nich przekroczył już 60 lat). Jak starali się oni animować życie parafii? W jaki sposób parafianie włączali się w życie Kościoła? Czy można się od nich czegoś nauczyć? Oto pytania, które towarzyszą niniejszej refleksji.

Nie zamierzam wchodzić w problematykę różnych wynaturzeń, które – trzeba to wyraźnie powiedzieć – ujrzały światło dzienne w niektórych parafiach we Francji (np. świadome niestwarzanie przez księdza okazji do spowiedzi św. dla wiernych i w konsekwencji skuteczne „oduczenie” spowiadania się; rozdawanie Komunii św. przez świeckich w obecności sprawnego kapłana, który – zamiast rozdzielać Ciało Pańskie – w tym czasie odpoczywa na miejscu przewodniczenia). Pragnę natomiast ukazać pozytywne elementy uaktywnienia laikatu parafialnego.

### Przygotowanie Eucharystii Dnia Pańskiego

Rozpocznijmy od najważniejszego momentu całego chrześcijańskiego tygodnia: celebracji niedzielnej Eucharystii. W danej parafii sprawowano w niedzielę tylko dwie



Msze św. (oraz jedna w sobotę wieczorem). Zawsze były przygotowane przez dość duże grono ludzi świeckich. Pierwszymi, którzy wchodzili w tematykę niedzielnej Eucharystii byli uczestnicy tzw. „grup liturgicznych”.

Co to jest „grupa liturgiczna”? Chodzi o małe grupy (6–8 osób) spotykające się z księdzem głoszącym homilię w niedzielę, aby wspólnie przygotować niedzielą liturgię. Spotkanie zawsze rozpoczynało się przeczytaniem tekstów Pisma Świętego. Następnie każdy z uczestników dzielił się własnymi spostrzeżeniami co do usłyszanego słowa. Miało zatem miejsce coś w rodzaju „dzielenia się Ewangelią”. Bywało, że refleksje były tak ciekawe, iż stanowiły wspaniałą sugestię dla niedzielnej kaznodziei! Oczywiście, nie zawsze usłyszane wypowiedzi wystarczały do ułożenia homilii. Były jednak bardzo wielką pomocą, gdyż wypływały z konkretnej sytuacji człowieka wierzącego w zlaicyzowanym francuskim społeczeństwie.

Grupa liturgiczna zajmowała się następnie ułożeniem wezwań do modlitwy powszechnej. Dzięki temu były one zawsze „na czasie” ponieważ nawiązywały do bieżących wydarzeń w Kościele powszechnym, na świecie lub w parafii. Ważny szczegół: podczas pięcioletniego celebrowania we Francji nie spotkałem sytuacji, w której modlitwę wiernych czytałby kapłan. Zawsze czynili to świeccy!

#### **Inne zadania grupy liturgicznej**

Spotkanie „grupy liturgicznej” nie zamykało się omówieniem Liturgii Słowa i skomponowaniem modlitwy powszechnej. Zazwyczaj proponowano również konkretne pieśni do zaśpiewania w niedzielę (lub najpierw nauczania, przypomnienia). Decydowano także kto będzie lektorem na konkretnych Mszach św. Domyślamy się, że lektorami zostawali zazwyczaj członkowie danego zespołu liturgicznego. Nie należały jednak do rzadkości sytuacje, w których uczestniczący w spotkaniu zobowiązali się do znalezienia lektora pośród swoich krewnych, sąsiadów, znajomych. Krąg czytających poszerzał się, a każdy potencjalny lektor – dzięki wcześniejszej informacji – miał czas, aby dobrze przygotować czytanie słowa Bożego.

#### **Liturgia z udziałem dzieci**

Czasem na spotkaniach „grupy liturgicznej” zastanawiano się nad sposobami wizualnego przedstawienia Ewangelii. Miało to zwłaszcza miejsce, gdy na niedzielę zaplanowano Eucharystię z udziałem dzieci. (Takie Msze św. celebrowano zazwyczaj raz w miesiącu). Często zdarzało się, że Ewangelia była wówczas w pewien sposób „animowana”. Formy mogły być najrozmaitsze: zastosowanie pewnych „rekwizytów” wykonanych przez same dzieci (lub przygotowanych przez dorosłych), pantomima, inscenizacja itp. W przygotowaniu takiej liturgii odgrywali oczywiście pierwszorzędą rolę rodzice dzieci. Byli specjalnie zapraszani do udziału w spotkaniu przygotowawczym (przychodziło 1–8 rodziców na ogólną liczbę 150 dzieci). To oni animowali spotkanie, dzielili się własnymi pomysłami, organizowali potrzebne „rekwizyty”. Dzięki ich pomocy niedzielna Eucharystia stawała się dla wielu dzieci (i nie tylko dla dzieci) wydarzeniem coraz lepiej przeżywanym. Z pewnością pole do współpracy ze świeckimi w tej dziedzinie pozostaje szeroko otwarte.

### Powitanie, pożegnanie

Rola świeckich nie ograniczała się tylko do okresu przygotowań do Mszy św. w ciągu tygodnia. Powiedziałem już, że przedstawiciele laikatu brali czynny udział w liturgii przez czytanie słowa Bożego i odczytywanie wezwań modlitwy powszechnej. Inną funkcją – niezwykle pożyteczną – było „witanie” wszystkich wchodzących do świątyni przez grupę odpowiedzialną za porządek w kościele. Jakie „witanie”? Otóż przy każdym wejściu do kościoła stał jeden przedstawiciel parafii i każdemu wchodzącemu podawał najpierw rękę na znak powitania, a zaraz potem podawał mu śpiewnik lub broszurę ze śpiewami, które miały być wykonywane podczas liturgii. Jednocześnie zachęcał do zajęcia miejsca w pierwszych rzędach w świątyni (problem nie tylko francuski), a gdy kościół wydawał się pełny – wskazywał wolne miejsca. Oczywiście, taka praktyka jest raczej niemożliwa w naszych polskich kościołach, w których niedzielną Służba Boża odbywa się co godzinę i niekiedy należy się nawet dość śpieszyć, aby ludzie „zdążyli się wymienić”. Powitanie w małych grupach jest natomiast formą coraz częściej stosowaną również i na polskiej ziemi.

O ile na początku Eucharystii wszyscy wchodzący byli witani przez przedstawicieli parafii, to na końcu Mszy św. sami kapłani wychodzili czasem przed kościół, by pożegnać się z wiernymi. Jeszcze raz należy jednak podkreślić, iż taka praktyka uwydatniająca więź duszpasterzy z parafianami jest możliwa tylko w mniejszych społecznościach, gdy nikomu się nigdzie nie śpieszy...

### Animatorzy śpiewu

Inną funkcją wykonywaną przez laikat w liturgii było prowadzenie śpiewów. W polskich warunkach podobne zadania zazwyczaj dobrze spełnia organista. Jednocześnie gra i prowadzi śpiew. W parafii św. Bernadety w Angers oprócz organisty – który „tylko” akompaniował – zawsze poczesne miejsce zajmował tzw. animator śpiewu. Była nim osoba mająca przygotowanie muzyczne (kobieta lub mężczyzna), która stojąc za dodatkowym pulpitem na skraju prezbiterium zapowiadała odpowiednie śpiewy i kierowała nimi. Można powiedzieć, że dyrygowała śpiewem zgromadzonego ludu. A ponieważ animatorzy śpiewu byli zarazem ludźmi niezwyklej kultury bycia (wielkie szczęście dla parafii!), nie tylko, że w niczym nie przeszkadzali celebracji liturgicznej, ale jeszcze ubogacali ją własnym śpiewem. Pięknie wykonany psalm, uroczyste zaśpiewane *Alleluja* lub prowadzenie śpiewu parafialnego chóru na przemian ze śpiewem wszystkich obecnych (członkowie chóru zajmowali zawsze pierwsze ławki od ołtarza po stronie animatora śpiewu) – jest niezwykle odpowiedzialnym zadaniem spełnianym przez świeckich w sposób wręcz niezastąpiony.

### Nadzwyczajni szafarze Najświętszego Sakramentu

Jeśli Mszę św. w niedzielę celebrował tylko jeden kapłan (w omawianej parafii zazwyczaj w niedzielę koncelebrowało dwóch lub trzech księży gości), a liczba wiernych była dosyć duża, wówczas proszono świeckich o pomoc w rozdzielaniu Ciała

Pańskiego. Choć zaangażowanie świeckich było w tej dziedzinie sporne, należałoby jednak mieć pewne zastrzeżenia co do ich przygotowania do spełniania tak odpowiedzialnej funkcji. Praktyka bowiem pokazywała, że najczęściej proszono o pomoc „pierwszego lepszego” świeckiego (kobietę lub mężczyznę), który nie zawsze potrafił wzorowo wypełnić powierzone mu zadanie. Wobec takiej sytuacji należy powiedzieć, że z pewnością wielkim plusem rzeczywistości francuskiej jest chętny udział świeckich w tej formie współpracy z duszpasterzem, lecz jednocześnie ogromnym minusem jest brak odpowiedniej formacji nadzwyczajnych szafarzy Najświętszego Sakramentu.

Udzielanie Komunii św. przez świeckich jest obecnie już praktykowane w kilku diecezjach w Polsce. Niekiedy towarzyszą temu pewne „dziwne” zachowania wiernych czyniących wszystko, aby przystąpić do Komunii św. u kapłana (lub diakona), lecz za wszelką cenę uniknąć podejścia do świeckiego szafarza. Stwarza to komiczne sytuacje, w których ksiądz niezmordowanie rozdziela Chleb Eucharystyczny, a upoważniony i odpowiednio przygotowany świecki (w naszej rzeczywistości zawsze jest nim mężczyzna) stoi bezczynnie i pozostaje bezradny wobec „zatwardziałości” swoich współbraci. Potrzeba z pewnością dużej cierpliwości i wytrwałości w wyjaśnianiu zadań laikatu w życiu parafialnych (w tym również w życiu liturgicznym). Ale jednocześnie należy czynić wszystko, aby nie popaść w drugą skrajność, którą można czasem spotkać we francuskich wspólnotach parafialnych. Nie zapominajmy, że pięćdziesiąt lat temu nikt nie myślał, że świeccy będą mogli być Sługami Ołtarza w tak bardzo dosłownym sensie. Jeżeli Kościół hierarchiczny nad Loarą potrafił wszczepić swoim wiernym współodpowiedzialność za życie liturgiczne, to czyż Kościół nad Wisłą nie potrafi uczynić podobnie? Pamiętajmy jednak, że żadne zmiany nie powinny dokonywać się zbyt gwałtownie, gdyż może to doprowadzić do odrzucenia przez nieprzygotowany lud Boży (tzn. nie tylko laikat) wszelkich zmian: dobrych i tych innych.

### **Pasja czytana inaczej**

Na każdej Mszy św. (także w dzień powszedni) świeccy byli lektorami proklamującymi Boże słowo. Jeden raz żywa komunikacja słowa Bożego przybrała formę wyjątkową. Otóż lektorami byli praktycznie wszyscy obecni w kościele! Czy jest to możliwe? Tak, choć nie czytano Pisma Świętego chórem. Ten nietypowy sposób czytania mógł raczej przypominać pewną formę teatralną, jednakże aby podkreślić czytanie słowa postanowiono nie używać żadnych teatralnych strojów jak również nie uczyć się tekstów na pamięć. Chodziło bowiem o wspólne odczytanie Pasji w Niedzielę Palmową z zastosowaniem pewnych gestów.

Jak to wyglądało w praktyce? Pomysł zrodził się podczas parafialnego spotkania biblijnego na początku Wielkiego Postu – spotkania prowadzonego zresztą przez osobę świecką. Postanowiono zmobilizować większą liczbę parafian, aby wspólnie przedstawić opis Męki Pańskiej. I tak możemy sobie wyobrazić np. Piotra grzejącego się przy ognisku w momencie gdy trzykrotnie się wyrzeka Jezusa. Realizacja tej sceny wygląda następująco. Parafianin czytający rolę Piotra w momencie gdy lektor odczytuje słowa: „Podeszła do Piotra służąca i rzekła” wysunął się nieco do przodu,

a wtedy jedna z pań siedzących w kościele wstała i wskazując na niego przeczytała krótkie zdanie: „I ty byłeś z Galilejczykiem Jezusem”. I natychmiast usiadła – wykonała jej jedynie zadanie. Lektor kontynuował: „Zauważyła go inna i rzekła do tych, którzy tam byli”, a oto z drugiego końca kościoła podniosła się inna osoba, która przeczytała: „Ten był z Jezusem Nazarejczykiem” i na tym skończyła się jej rola. W podobny sposób ktoś trzeci zarzucił Piotrowi znajomość Jezusa.

Równie interesująco była opracowana scena u Piłata gdzie tłum domagał się śmierci Jezusa. Kilkudziesięciu parafian stojąc w różnych miejscach w kościele jednocześnie przeczytało ów straszliwy okrzyk: „Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj Go!” Czyż tak prosta forma inscenizacji nie przemawia do współczesnego słuchacza Bożego słowa? Czyż nie wyraża dobitnie prawdy, iż przecież to my wszyscy ukrzyżowaliśmy Chrystusa? Czyż nie ukazuje dobitnie, że my jesteśmy winni Jego śmierci?

Aby podkreślić, że wszyscy jesteśmy powołani do głoszenia Ewangelii (oraz by uaktywnić wszystkich obecnych w świątyni) narrator przerywał od czasu do czasu czytanie i wówczas rozlegał się wspólny śpiew będący odpowiedzią na usłyszane słowo. W polskich warunkach takim „przerywnikiem” mogłyby być nasze piękne pieśni pasyjne. Na szczęście (chyba tak można powiedzieć), są już w Polsce wspólnoty parafialne, które w podobny sposób próbują przybliżyć współczesnemu człowiekowi Dobrą Nowinę. Nie jest to oczywiście jedyna, ani też wyłączna forma proklamacji Bożego słowa. Nie trzeba już precyzować, że angażuje ona sporą liczbę świeckich, którzy sami czują się dowartościowani. W sytuacji omawianej parafii w Angers nawet wielu z tzw. „biernych” parafian – którzy uczestniczyli tylko w śpiewie a nie bezpośrednio w samym czytaniu Pasji – podkreślało po Mszy św., iż lepiej zrozumiało opis Męki Pańskiej. Było to przeżycie zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych.

### **„Dyżurni” na probostwie**

Oprócz udziału w przygotowaniach i celebracji niedzielnej Eucharystii innym przejawem aktywności świeckich – w parafii św. Bernadety – była swoista służba parafialnych „dyżurnych”. Codziennie jeden z parafian pełnił „dyżury” na plebani. Grupa „dyżurnych” liczyła 13 osób. Byli obecni na probostwie w godzinach porannych i popołudniowych. Zazwyczaj ktoś inny przed południem, ktoś inny po południu (czasem dwie osoby się wymieniały po południu). Na czym ich „dyżur” polegał? Gdy z podobnym pytaniem zwróciłem się kiedyś do mojego ks. Proboszcza usłyszałem krótką odpowiedź: „Na dawaniu serca i... odbieraniu telefonów!” Jego wypowiedź była w istocie bardzo trafna. Zadanie dyżurującego świeckiego polegało bowiem na powitaniu każdego, kto przyszedł (lub zatelefonował) na probostwo i przekazanie niezbędnych informacji. Czy to byli rodzice proszący o chrzest dziecka, czy parafianie ogarnięci świeżą żałobą, czy też proszący o kawałek chleba lub po prostu rozmowy. Dzięki stałej obecności świeckich ksiądz mógł poświęcić swój czas na przygotowanie licznych spotkań, uczestnictwo np. w pogrzebie, lub chociażby na większe zadbanie o swoje własne zdrowie! (Średnia wieku księdza przekroczyła

w diecezji Angers barierę emerytalną; wynosi 67 lat). Tak więc obecność parafian na probostwie spełniała niezastąpioną rolę w życiu małej wspólnoty kościelnej. A tak swoją drogą, do udzielenia informacji o godzinach Mszy św. w niedzielę ksiądz nie jest niezbędny...

### **Próba zakończenia**

Jakie płyną wnioski z tak pobieżnie przedstawionej aktywności laikatu w francuskiej parafii? (Nie poruszyłem ani słowem aktywności świeckich na polu Parafialnej Rady Ekonomicznej lub Parafialnej Rady Duszpasterskiej).

Myślę, że najpierw należy przestrzec przed wszelką próbą oceny. Nie chodzi nam przecież o wykazanie wyższości lub niższości Kościoła we Francji nad Kościołem w Polsce. Sytuacje społeczne, religijne, historyczne, kulturowe, polityczne obu krajów są bardzo różne i w związku z tym do oceny sytuacji Kościoła w tych krajach nie można przykładać tej samej miary.

Druga uwaga: przedstawiony obraz parafii – choć pochodzi z konkretnego miejsca – może jawić się jako kraina szczęścia lub „super-parafia”, w której króluje uśmiech i pogoda, serdeczność i prawdziwe szczęście. Zapewniam zatem, że nie zawsze wszystko „gra” na sto procent. Wystarczy słabe ciśnienie, żeby „dyżurny” na probostwie nie miał humoru, a Proboszcz „wychodził z siebie” gdyż akurat popsuła się parafialna kserokopiarka.

Ale czyż wszyscy nie jesteśmy tylko ludźmi? Bezcenna służba świeckich zachowuje przecież swoją wartość zwłaszcza w momentach trudnych. W Polsce z jednej strony mamy jeszcze względnie dużo powołań kapłańskich. Mimo ogromnego przepracowania kapłanów-katechetów fakt ten jest niekiedy odczytywany jako swoista przeszkoda w uaktywnianiu laikatu. Z drugiej zaś strony zauważa się czasem brak chęci współpracy ze strony świeckich – wygodniej, gdy ksiądz wszystko zrobi sam. Nie miejsce tu na analizę sytuacji polskiej. Oby coraz liczniejsze przykłady zaangażowania świeckich w rozmaite formy duszpasterskie (np. grupy synodalne, Akcja Katolicka) były odznaką przebudzenia i coraz większej świadomości i odpowiedzialności laikatu za Kościół w naszej ojczyźnie!

*ks. Jacek Stępczak, PWT Poznań*

### III. FORMACJA LITURGICZNA DO KAPŁAŃSTWA NA PRZYKŁADZIE SALEZJAŃSKICH KONSTYTUCJI I SALEZJAŃSKIEGO RATIO STUDIORUM

Temat: „formacja liturgiczna do kapłaństwa na przykładzie salezjańskich Konstytucji i Salezjańskiego Ratio Studiorum<sup>1</sup>, proponowany jest tu jako dopełnienie pewnej globalnej wizji liturgicznej nt. formacji kandydatów do kapłaństwa i prezbiterów. Jak mówi sam tytuł, podstawą do opracowania tego tematu są salezjańskie Konstytucje i drugie wydanie, Salezjańskiego Ratio Studiorum. Inne dokumenty na temat tej formacji do kapłaństwa, wspólne dla całego Kościoła, są już znane i były przedmiotem wcześniejszych dociekań.

Artykuł rozpoczynamy krótkim wprowadzeniem, po czym dzielimy go na dwie części. Pierwsza odnosi się do samej formacji liturgicznej salezjanina w okresie formacji do kapłaństwa i tzw. formacji permanentnej. Druga część art. próbuje określić salezjański styl celebracji. Zamiast zakończenia, przypomina się niektóre wskazania, odnoszące się do formacji liturgicznej salezjanów.

Chrześcijańska celebracja Misterium Chrystusa, zawsze znajdowała w Kościele, swoje wyjątkowe miejsce. Przeżywanie jej w życiu przez chrześcijan różnych wieków, w dużej mierze zależało od liturgicznego przygotowania kleru, a dzięki niemu także i od przygotowania wiernych. Zdawali sobie z tego sprawę również założyciele i przełożeni różnych zakonów i zgromadzeń. Przygotowując ten artykuł, prześledziłem różne dokumenty Przełożonych Generalnych Salezjanów, Dokumenty Rady Wyższej, Dokumenty Kapitułne, gdzie sporo mówi się o liturgii jako takiej, o jej ważnym miejscu w życiu wspólnoty zakonnej i w centrum pedagogii salezjańskiej. Widzi się w tych dokumentach liturgię, jako „narzędzie” pedagogiczne: sposób uświęcenia i katechezę. Dokumenty salezjańskie podkreślają, że przez liturgię, najlepiej można zrozumieć prawdę wiary. Z jednej strony widzi się w nich wielką ewolucję w rozumieniu samej liturgii, spowodowaną zwłaszcza przez Sobór Watykański II, z drugiej zaś strony przełożonych salezjańskich, czujących odpowiedzialność za formację salezjanów jako kapłanów posoborowej epoki, mających żyć i działać w myśl odnowionej liturgii. Zmienia się więc sposób patrzenia na formację liturgiczną, która podobnie jak w całym Kościele, również w Zgromadzeniu Salezjańskim, polegała na dokładnym wywyczeniu ceremonii i zastosowaniu w niej piękna, estetyki, czyli jak mówił swoim duchowym synom ksiądz Bosco: „na włożeniu w liturgię serca”. Stąd w „Domach” księdza Bosco, dla spraw duchowych, pobożnościowych, a nade wszystko pedagogicznych, był wyznaczany tzw. „katecheta”, który odpowiadał za wszystkie sprawy liturgiczne. Funkcja ta w wielu domach Zgromadzenia istnieje do dnia dzisiejszego. Dowodem na to, że Zgromadzenie podjęło wysiłki, by po Soborze Watykańskim II zmienić swą pedagogię liturgiczną, są słowa z dokumentu Kapituły Generalnej XIX

<sup>1</sup> *Konstytucje Towarzystwa św. Franciszka Salezego*, Rzym 1984; *Ratio Fundamentalit Institutionis et Studiorum*, Rzym 1985 (Formacja salezjanów Księdza Bosco. Zasady i normy), odtąd = *Ratio*

(1966) zatytułowanego *Sulla vita liturgica e di pieta*, gdzie czytamy: „Kapituła Generalna XIX, jako głos wspólny całego Zgromadzenia, w dniu największej synowskiej jedności z decyzjami Soboru Watykańskiego II, przyjmuje Konstytucję o Świętej Liturgii, jako podstawowy dokument pobożności salezjańskiej”. Cytowany dokument, wskazuje także trzy praktyczne kryteria dla salezjanów. Wydaje się, że warto je tu przytoczyć, by lepiej zrozumieć czego nie może zabraknąć w liturgicznej formacji salezjanów. A więc, salezianie muszą po pierwsze, być wierni: tekstom i duchowi reformy liturgicznej Kościoła, co z kolei wymaga, aby czynnościami liturgicznym w stosunku do nabożeństwa, została przyznana najwyższa godność. Po drugie, muszą być wierni charakterystycznym elementom pobożności salezjańskiej. Wymaga to od nich zachowania i dowartościowania elementów salezjańskiej duchowości, tzn.: bogactwa treści sakramentów (Eucharystia, sakrament pojednania), treści maryjnych, eklezyjalnych (cześć dla papieża, miłość do Kościoła), tradycyjnych praktyk pobożnościowych jak różaniec nawiedzenie Najśw. Sakramentu i jej właściwych form jak: prostota, radość, spontaniczność i godność. Po trzecie muszą być wierni nowym, prawnym dążeniom współczesnego człowieka. Chodzi o to, by w ich życiu religijnym, można było zauważyć trzeźwość i autentyczność, bardziej wewnętrzne niż zewnętrzne przyłgnięcie do liturgicznych rzeczywistości nadprzyrodzonych, odrzucenie łatwych improwizacji w liturgii i danie pierwszeństwa jakości nad ilością<sup>2</sup>.

### 1. Liturgiczna formacja salezjanina dążącego do kapłaństwa

Skoło mówimy o liturgicznej formacji salezjanina dążącego do kapłaństwa zakładamy, że taka formacja salezjanina, istnieje. Jest to najpierw formacja liturgiczna początkowa, później formacja liturgiczna progresywna i permanentna. Powinna być ona formacją odpowiednią do obrazu chrześcijanina, zakonnika jak i apostoła salezjańskiego, jaki chcemy odnaleźć w salezjaninie. Bazując na drugim wydaniu salezjańskiego *Ratio* i na Konstytucjach Towarzystwa św. Franciszka Salezego możemy stwierdzić, że chodzi tu o formację liturgiczną, pojętą jako prawdziwą mistagogię, o stopniowe wtajemniczanie w misterium liturgii i w głębię wartości, które się w nim celebrowa.

Dla obiektywnej oceny trzeba dodać, że po Soborze Watykańskim II, jako salezianie nie mieliśmy wystarczającej odwagi i zapału ducha, by szybko wniknąć w bogactwo, które niesie nowa liturgia. Jeszcze w pierwszym wydaniu Salezjańskiego *Ratio* z 1981 r. (do redakcji którego redakcji nie poproszono żadnego liturgisty), mówiło się o studium liturgii razem z teologią dogmatyczną, włączając tam notę o wyegzekwowaniu świętych ceremonii<sup>3</sup>. Chociaż trzeba także odnotować, że pierwsze wydanie *Ratio*, tam gdzie mówiło o specyficznej formacji po profesji wieczystej, mówiło o formacji liturgicznej przyszłych kapłanów, polegającej na studium i praktyce<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> Por. *Dokumenty Kapituły Generalnej XIX* (maszynopis), ss. 93–94.

<sup>3</sup> Por. *Ratio*, wyd. 1, n. 603.

<sup>4</sup> W pierwszym *Ratio*, w n. 618, wśród wymienionych materii, w których salezianie powinni podjąć naukę specjalizację, liturgiki nie znajdujemy.

Nowe Ratio i Konstytucje, być może dzięki światowemu Zjazdowi Liturgistów Salezjańskich w Rzymie, którego przedmiotem była krytyczna ocena pierwszego Ratio, poświęca formacji liturgicznej zdecydowanie więcej miejsca. Formacja liturgiczna przewidziana jest już nie tylko dla salezjanów po profesji wieczystej lecz dotyczy całego procesu formacji podstawowej, z formacją liturgiczną koadiutorów (braci) włącznie, czyli obejmuje czas od nowicjatu aż po wszystkie lata formacji permanentnej. W formacji seminaryjnej wskazuje się na formację liturgiczną zasadniczą, przewidzianą przez dokumenty Kościoła. Zwraca się tu przede wszystkim uwagę na: celebrującą wspólnotę zakonną, na wartość słowa Bożego w liturgii, na Eucharystię jako główną celebrację chrześcijanina i salezjanina, na duchowy i pedagogiczny charakter sakramentu pojednania, na pierwszeństwo liturgicznej modlitwy Kościoła (Liturgii Godzin), przed tradycyjnymi modlitwami salezjańskimi, na celebrowanie Misterium Chrystusa i Kościoła w kontekście roku liturgicznego oraz na konieczność nauki liturgicznych gestów, symboli i znaków. Zechciejmy zatrzymać się na chwilę przy tych treściach.

#### a. Wspólnota celebrująca

Jako wyjątkową wartość liturgii, dokumenty salezjańskie podkreślają celebrującą wspólnotę. Seminarium, dom formacyjny i każda wspólnota salezjańska, rozumiane są przede wszystkim jako wspólnota modląca się i celebrująca liturgię. Seminarium zaś jako wspólnota, w której wszyscy, tak alumnii jak i profesorowie wspólnie celebrują Eucharystię, sakrament pojednania i Liturgię Godzin. Wspólnota salezjańska, zwłaszcza w okresie formacji do kapłaństwa jest właśnie tą szczególną wspólnotą, która powinna i może z radości tworzyć prawdziwą wspólnotę celebrującą. Dla alumnów jest to bowiem jedno z najważniejszych doświadczeń w formacji kapłańskiej i wychowawczej. Celebracja liturgiczna, jak mówią Konstytucje<sup>5</sup> i jak potwierdza Ratio<sup>6</sup>, jest uprzywilejowanym elementem „wzrostu wspólnoty”, elementem budowania wspólnoty, która charakteryzuje się tym, że wszystko (Eucharystia, rozmyślanie, czytanie duchowe, rekolekcje) na ile to możliwe stara się celebrować i przeżywać wspólnotowo.

#### b. Dowartościowanie słowa Bożego

Kiedy ksiądz Bosco w XIX w. mówił o słowie Bożym, miał prawdopodobnie na myśli przepowiadanie podczas liturgii i katechezę. Podobnie kolejni jego następcy, np. Ks. Ricaldone w 1939 r. w swoim Okólniku, gdy pisze o tzw. „Oratorium Świątecznym” dla swoich chłopców, odnosząc się do „słowa Bożego”, mówi jedynie o stylu salezjańskiego przepowiadania<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Por. *Konstytucje*, n. 88.

<sup>6</sup> Por. *Ratio*, n. 110; 112 i inne.

<sup>7</sup> Por. *Atti del consiglio superiore* (Dokumenty Rady Generalnej) 96(1939) 170–176.



Nowe Ratio, konstytucje, podręcznik dla dyrektorów salezjańskich<sup>8</sup>, inny dla inspektorów salezjańskich, podkreślają potrzebę nieustannego odkrywania wartości nowych lekcjonarzy, potrzebę formacji biblijnej, by wszyscy salezjanie obowiązkowo głosili słowo Boże w niedzielę i święta, a także w dni powszednie „okresów mocnych” roku liturgicznego. Podkreśla się, że chodzi tu o aspekty bardzo ważne zarówno dla duchowości Kościoła jak i Zgromadzenia. Nie można bowiem formować do liturgii bez prawdziwego wtajemniczenia w celebrację słowa Bożego. Jako chrześcijanie bowiem, wsłuchujemy się w to słowo życia. Jako uczniowie przygotowujemy się do jego interpretowania, jako kapłani i ministrowie, stajemy się sługami tego słowa głosząc z radością orędzie zbawienia. Salezjańska formacja liturgiczna ma dopomóc alumnowi Salezjańskiego Domu Formacyjnego w praktycznej odpowiedzi na pytanie, jak my jako salezjanie – wychowawcy powinniśmy przepowiadać słowo Boże do młodzieży i ludu chrześcijańskiego, aby było ono rzeczywistym pokarmem duchowym. Wydaje się, że na tym polu Zgromadzenie zrobiło dość dużo. Pomogły w tym także inne wytyczne przełożonych i Generalnej Kapituły Specjalnej, poświęconej ewangelizacji i katechezie. Czytamy tam między innymi: „Trzeba odkrywać ciągle na nowo tajemniczy związek, który łączy wspólnotę chrześcijańską i słowo Boże. Słowo Boże z pobożnością wysłuchane, buduje wspólnotę, nawraca ją do Ewangelii, wychowuje ją do wiary i miłości... Jeśli słowo żywe i skuteczne będzie miało swoje należyte miejsce w słuchaniu i celebracji, nasze wspólnoty całkowicie się odnowią”<sup>9</sup>. „...Słowo bowiem w sposób progresywny karmi nawrócenie młodych ludzi, pomagając im w dojrzewaniu do mentalności błogosławieństw”<sup>10</sup>. Nowe wydanie Ratio każe w formacji alumnów wyraźnie podkreślać celebrację Liturgii Słowa w sprawowanej Eucharystii. Jest to bowiem moment rzeczywistego spotkania z Chrystusem, obecnym wśród swego ludu. Podkreślać tu należy nie tylko ascetyczne i pedagogiczne motywy słuchania słowa Bożego, co raczej teologiczne i liturgiczne w ścisłym znaczeniu tych słów, ponieważ przepowiadane i celebrowane słowo Boże jest prawie sakramentalną celebracją zbawienia. Można powiedzieć, że to, co odnosi się do priorytetu słowa w formacji alumnów salezjańskich, sumuje 87 art. Konstytucji, odnoszący się do całego Zgromadzenia, mówi on: „Lud Boży jednoczy się przede wszystkim przez słowo Boga żywego. Słowo Boże, słuchane z wiarą, jest dla nas źródłem życia duchowego, pokarmem dla modlitwy, światłem w rozpoznawaniu woli Bożej w wydarzeniach i mocą w dochowaniu wierności naszemu powołaniu. Biorąc do rąk codziennie Pismo Święte, jak Maryja przyjmujemy słowa i rozważamy je w swoim sercu, by sprawić, aby zaowocowało i aby przepowiadać je z gorliwością”.

### c. Eucharystia główną celebracją chrześcijanina i salezjanina

Salezjańskie Ratio poświęca stosunkowo dużo miejsca Eucharystii jako bardzo ważnemu momentowi formacji. Formacja ta rozpoczyna się już podczas bezpośred-

<sup>8</sup> *Dyrektor Salezjański. Posługa animacji i zarządu wspólnoty lokalnej*, Kraków 1993.

<sup>9</sup> *Dokumenty Kapituły Generalnej Specjalnej*, n. 283.

niego przygotowania do nowicjatu<sup>11</sup>, trwa przez nowicjat<sup>12</sup>, formację do akolitu<sup>13</sup> i specyficzne przygotowanie salezjanina do diakonatu i prezbiteratu<sup>14</sup>. Materiał na temat seminaryjnej formacji liturgicznej o Eucharystii ubogaca Kapituła Generalna Specjalna oraz List Okólny przełożonego generalnego, ks. I. Viganó, skierowany do dyrektorów salezjańskich jako przełożonych lokalnych, mających funkcję animatorów wspólnot. Fragment tego listu oddaje zasadniczo tematykę zamieszczoną w Ratio: „Eucharystia gromadzi w każdym z nas to wszystko, co jest miłością i łaską, co stanowi nasze osobiste uczestnictwo w życiu i działaniu Paschy Chrystusa. Jest chrześcijańskim doświadczeniem kapłaństwa wszystkich członków wspólnoty; jest konkretnym darem własnej egzystencji (moje ciało i moja krew!) jako hostia czysta i miła Bogu w solidarności z Chrystusem Ofiarą. Czym jest życie zakonne jeśli nie wychowywaniem do tego wszystkiego? Eucharystia dopomaga nam stać się żywymi hostiami. Nie ogranicza się ona jedynie do momentu samej celebracji. Całe życie koncentruje się właśnie na Eucharystii. Trzeba się nieustannie przekonywać, że jednoczy Ona i ofiaruje Bogu wszystko czym jesteśmy i co czynimy: nasze uczucia, nasze cierpienia, pracę, trud itd.”<sup>15</sup>. Tak więc, w formacji do kapłaństwa należy ukazywać to wyjątkowe nasze uczestnictwo w zmartwychwstaniu Chrystusa, powszechne kapłaństwo i Eucharystię jako dar życia z siebie,... to są te podstawowe punkty formacji liturgicznej salezjanina, który powinien łączyć osobiste życie chrześcijańskie, swoją identyczność zakonną, swoją postawę wychowawcy i nauczyciela z przynależnością do wspólnoty, w której pracuje i w której żyje.

#### d. Sakrament pojednania

W duchowości i pedagogii ks. Bosco sakrament pojednania zajmuje miejsce szczególnie ważne. Studiując dokumenty Kościoła na ten temat, możemy stwierdzić, że jako salezjanin jesteśmy jak najbardziej zgodni z obecnymi wskazaniami Kościoła. Ratio mówi o celebracji tego sakramentu na różnych etapach drogi do kapłaństwa<sup>16</sup>. Konstytucje podkreślają bardziej charakter pokutny tego sakramentu, potrzebę nieustannego nawracania się, a przez to dawanie przez salezjanina codziennej odpowiedzi Bogu na Jego wezwanie<sup>17</sup>. Warto przy omawianiu tego sakramentu zauważyć komentarz Kapituły Generalnej Specjalnej, gdzie podkreśla się iż salezjanin w sakramencie pokuty spotyka przebaczonego Chrystusa, który wlewa w niego ducha nieustannej pokuty nie tylko za niego lecz także za grzechy młodzieży<sup>18</sup>. Wydaje

<sup>10</sup> *Tamże*, n. 370.

<sup>11</sup> Por. *Ratio*, n. 532.

<sup>12</sup> *Tamże*, n. 318.

<sup>13</sup> *Tamże*, n. 435.

<sup>14</sup> *Tamże*, n. 54 1B.

<sup>15</sup> *Atti*, 306(1982) 23.

<sup>16</sup> Por. *Ratio*: nowicjat, n. 318; asystencja (dwuletnia praktyka duszpasterska alumnów), n. 353; bezpośrednie przygotowanie do kapłaństwa, n. 443.

<sup>17</sup> Por. *Konstytucje*, n. 84 i 90.

<sup>18</sup> Por. *Dokumenty Kapituły Generalnej Specjalnej*, n. 104.

się, że Ratio ujmuje sakrament pojednania w sposób ascetyczno-pedagogiczny. Dla wizji globalnej, akcentującej sakrament pojednania jako dar miłości Bożej, znak miłosierdzia i łaskę, zwycięstwo Chrystusa nad złem, działanie Ducha Świętego czy pomoc Kościoła dla grzeszników, trzeba sięgać do innych dokumentów i treści, zawartych w nowych obrzędach pokuty.

#### e. Liturgia Godzin

W pierwszym wydaniu Ratio, na temat Liturgii Godzin powiedziano „wszystko” w ośmiu zaledwie liniijkach. W nowym Ratio mówi się na ten temat w czterech różnych miejscach. Widać wyraźny wpływ, wspomnianego zjazdu liturgistów, którzy domagali się, by przy drugim wydaniu Ratio, umieścić w nim na temat Liturgii Godzin przynajmniej to, co mówią nasze Konstytucje. Podkreślają one bowiem, w art. 89, że wierni aktualnemu duchowi Kościoła salezianie dają pierwszeństwo liturgicznej modlitwie. Wspólnota zatem odmawia Jutrznię, jako modlitwę poranną i Nieszpory jako wieczorną, „z godnością i żarliwością, jaką polecał ks. Bosco”. Jeszcze lepiej podkreślają to dokumenty Kapituły, z dodatkowym komentarzem: ze studium i żywa twórcza praktyka Liturgii Godzin, jest dla salezjanów i młodzieży uprzywilejowanym momentem modlitwy<sup>19</sup>.

#### f. Rok liturgiczny

Ratio na temat roku liturgicznego mówi w trzech miejscach<sup>20</sup>. Podkreśla ono przede wszystkim wychowawcze znaczenie roku liturgicznego, podczas którego, w myśl księdza Bosco, organizuje się duchowy rytm życia wspólnoty młodzieżowej. Znajomość treści roku liturgicznego pomaga wyznaczać drogę duchowego wzrostu młodych ludzi, oraz stwarza odpowiednią atmosferę do dawania właściwej odpowiedzi na wezwanie Boże. Współbrat dążący do kapłaństwa musi widzieć w przeżywaniu treści roku liturgicznego szansą na zaplanowanie konkretnych struktur włączających młodego człowieka w tajemnicę Chrystusa i Kościoła. Centrum tych przeżyć jest zawsze Pascha i niedziela, a „salezjański czas mocny” w roku liturgicznym, jest taki sam jak w całym Kościele.

### 2. Salezjański styl celebracji

Formowanie salezjanina do pobożności liturgicznej, do modlitwy, do sakramentów nie różni się bardzo od liturgicznej formacji chrześcijanina czy kapłana. Dlatego to, co proponują nam dzisiaj Konstytucje, gdy chodzi o celebrację i modlitwę, z małymi wyjątkami jest tym, co Kościół zaleca dziś wszystkim wierzącym. Mówiąc o małych wyjątkach, myślimy o niewielkim, choć interesującym procencie stylu salezjańskiego, będącego odbiciem naszej salezjańskiej duchowości. Jest to własny styl myślenia,

<sup>19</sup> Por. *tamże*, n. 544.

<sup>20</sup> Por. *Ratio*, nn. 102; 126 i 33.

czucia i działania, zaczerpnięty od księdza Bosco, a wyrażony w Konstytucjach. Chodzi o własną identyczność, która obejmuje nie tylko nasze dzieła i salezjańską pedagogię lecz także nasz styl modlitwy i celebracji, tak z udziałem dzieci i młodzieży, jak i w salezjańskiej wspólnotcie zakonnej.

#### a. Liturgia życia

Bardzo często w ostatnich naszych dokumentach podkreśla się, że celebrowana liturgia sakramentów oraz modlitwy wspólnotowej czy indywidualnej, musi być zakorzeniona w liturgię życia. W ten sposób, życie apostołskie i braterskie rozumiane jako przedłużenie celebrowanej liturgii, stwarza atmosferę do prawdziwego uświęcenia się, oraz współpracy salezjanina z Bogiem w przemianie człowieka i świata, według planu Bożego. Chodzi o uniknięcie widzenia tylko horyzontalnego, aby zarówno nasze zobowiązania jak i cała działalność apostołska, stały się modlitwą. Wtedy momenty naszej modlitwy, czy sprawowana Eucharystia nie będą jakimś nawiasem lub ucieczką od konkretnej rzeczywistości, ale złożą się na *culmen et fons*, sakramentalny wyraz naszej pracy apostołskiej<sup>21</sup>.

Salezjańskie Ratio, wychodzi bowiem od identyczności salezjanina jako apostoła, który w swoim życiu składa Bogu prawdziwy kult: swoją uświęconą pracę oraz wewnętrzną jak i zewnętrzną modlitwę. Chodzi o to, by studenci salezjańscy, ubogaceni tradycją salezjańską i obecnym duchem Kościoła, już w seminarium przekonali się, że liturgia nie jest rzeczywistością odizolowaną od życia, ale czymś, co stanowi całość życia salezjańskiego, w łączności z ewangelizacją, z darem życia, braterstwem, postępowaniem chrześcijańskim, itp.

#### b. Przymioty celebracji salezjańskiej

Do charakterystycznych przymiotów celebracji salezjańskiej należy zaliczyć: ducha twórczości, dynamiczność, charakter paschalny i młodzieńczość. Są to te same elementy, które za czasów księdza Bosco charakteryzowały salezjańską modlitwę. Kapituła Generalna Specjalna, chcąc podkreślić powyższe przymioty celebracji salezjańskiej mówi o ks. Bosco, jako człowieku otwartym na zmiany, na inicjatywy które wyrastały obok niego, o wychowawcy dbającym by wykorzystać i zaadaptować wszystko, co możliwe w jego pracy duszpasterskiej. W dokumentach czytamy:

„Ks. Bosco pragnął, by modlitwa salezjańska była bogata dzięki młodzieńczemu stylowi, wspólnotowemu uczestnictwu, dzięki paschalnej radości, spontaniczności i konkretnemu przyłgnięciu do życia. Można to osiągnąć poprzez proste i żywe modlitwy, ujmującą młodzież liturgiczną muzykę i umiejętność świętowania”<sup>22</sup>. Kiedy mówi się tu o stylu „młodzieżowym” celebracji, nie rozumie się przez to jakiejś niedbałej, łatwej, specjalnie skracanej i nie zachowującej odpowiedniej struktury celebracji. Jako salezjanie staramy się modlić podobnie, jak to czynią młodzi: modlimy

<sup>21</sup> Por. *Dokumenty Kapituły Generalnej Specjalnej*, nn. 535 i 536.

<sup>22</sup> *Tamże*, n. 546.

się jednak jako dorośli chrześcijanie, jako zakonnicy, jako salezjanie: także posługując się praktykami, które nie wchodzą w rozkład dnia ludu ani młodzieży. Styl młodzieżowy utożsamia się często ze stylem salezjańskim. Oznacza celebrację radosną, pełną życia, dynamiczną i o zdrowej wyobraźni. Celebrację paschalną, prostą lecz głęboką, umożliwiającą twórcze zmiany. Celebrację ubogaconą liturgicznymi śpiewami i muzyką, dostosowaną do uczestników liturgii. Należy dodać jeszcze parę słów o zachowaniu właściwej równowagi w liturgicznej spontaniczności i twórczości. Kapituła Generalna Specjalna podpowiada nam, by zachęcać młodzież do przygotowania liturgii, każe wykorzystać tu okazje sprawowania sakramentów, zachęca, by ukazywać młodzieży piękno, wielkość i świętość naszej religii. Nie należy nikogo do spontaniczności czy twórczości w liturgii zmuszać<sup>23</sup>. Trzeba dążyć do tego, by młodzież w sposób spontaniczny poddała się działaniu sakramentów i z radością się do nich zbliżała. Spontaniczność nie oznacza tu robienia tego, co się komuś podoba, lecz uczynienie z ksiąg liturgicznych, rytów żywych, angażujących do świadomego przeżywania liturgii, przy zachowaniu marginesu twórczości, na który te Księgi pozwalają. Taka celebracja służy i młodzieży i współbraciom. Uchwycenie tej równowagi w salezjańskiej twórczości i spontaniczności liturgicznej, ks. Generał L. Ricceri nazwał jednym z elementów charakteryzujących salezjanina<sup>24</sup>.

### c. Wtajemniczenie w liturgiczne gesty, symbole i znaki

Doskonale wiemy, że wszystko o czym mówiliśmy w związku ze wspólnotową celebracją słowa Bożego, Eucharystii i innych sakramentów, przeżywaniem modlitwy i roku liturgicznego, osadzone jest w świecie gestów, symboli i znaków liturgicznych. Można powiedzieć, że jest to też język liturgiczny, który szczególnie w okresie formacji do kapłaństwa musi być prawidłowo poznawany i dowartościowany. Racją szczególnej troski jest nie tylko osobiste uczestnictwo salezjanina w sprawowanej liturgii, ale jego nieustanne przebywanie z młodzieżą, która jest bardzo dociekliwa i chętnie poznaje postawy, gesty, symbole i znaki liturgiczne. Nie można wyobrazić sobie wtajemniczenia młodzieży w liturgię bez znajomości tego bogatego języka.

### Zamiast zakończenia

To, co powiedzieliśmy wyżej o liturgicznej formacji salezjanina jest dodatkiem, do odnowionej po Soborze formacji liturgicznej w seminariach, a zakorzenionej jeszcze w głębi formacji chrześcijańskiej. Chodzi o liturgiczną formację salezjanina jako pasterza i wychowawcy, animatora życia liturgicznego wśród innych i autentycznego mistagoga dla młodzieży. Formacja liturgiczna salezjanina obejmuje więc studium i praktykę. Życie liturgiczne w domach formacyjnych, powinno być modelem życia liturgicznego dla innych domów. Tak, by salezjanin, dzięki studium mógł poznawać coraz lepiej naturę i dynamikę celebracji oraz ducha liturgii, a także by

<sup>23</sup> *Tamże*, n. 326.

<sup>24</sup> Por. *La Parola del Rettor Maggiore*, Atti 2(1969) 104–105.

umiał przeżywać w praktyce celebrowanie Misterium Chrystusa, czyli zbawcze spotkanie z Chrystusem zmartwychwstałym i Duchem Świętym. Formacja liturgiczna salezjanina zakończona w seminarium, ma swoje pogłębienie w formacji permanentnej<sup>25</sup>.

*ks. Adam Durak SDB, Warszawa – Łomianki*

#### IV. CZY SZAFARZEM NAMASZCZENIA CHORYCH MOŻE BYĆ DIAKON LUB OSOBA ŚWIECKA?

Ostatnio nasiliła się na terenie Niemiec dyskusja (zresztą nie nowa) wokół sakramentu namaszczenia chorych. Coraz częściej podnosi się kwestię, iż osoby świeckie zajmujące się na stałe, z ramienia Kościoła, duszpasterstwem chorych (np. w szpitalach), śpiesząc im z różnorodną pomocą (np. Komunia św., błogosławieństwo), nie mają możliwości udzielania wspomnianego sakramentu chorych. Gdy zachodzi więc taka potrzeba, należy wezwać kapłana, który z kolei musi niejako od początku budować pastoralną więź z tym chorym człowiekiem, więź, która – *nota bene* – istniała już pomiędzy danym chorym a jego stałym duszpasterzem świeckim. A przecież szczególnie przy sprawowaniu tegoż sakramentu ta osobista więź łącząca osobę chorą i duszpasterza ma kolosalne znaczenie. Zachodzi także obawa, iż biorąc pod uwagę realia Kościoła niemieckiego (brak kapłanów), wiele osób uczestniczących w życiu Kościoła, zostanie pozbawionych możliwości skorzystania z tego sakramentu.

Jako uzasadnienie praktyki udzielania sakramentu, namaszczenia chorych przez kapłanów podaje się tekst biblijny: Jk 5, 14n. Od razu należy zaznaczyć, że użyty przez natchnionego autora wyraz *πρεσβυτεροι* wcale nie musi oznaczać urzędowych kapłanów. Zresztą wiemy, że Kościół pierwotny dawał w tym wypadku także inną możliwość. Świadczy o tym list papieża Innocentego I z dnia 19 marca 416 r. do biskupa Decentiusza z Gubbio (Umbria). Otóż okazuje się, że olej przeznaczony do namaszczeń był poświęcony przez biskupa, ale mógł być stosowany zarówno przez prezbiterów jak i przez wiernych świeckich, jeśli zachodziła taka konieczność. W Kościele starożytnym bowiem nie tyle sam gest namaszczenia, ile raczej ów olej był rozumiany (na podobieństwo Eucharystii) jako sakrament. Należy przy tym pamiętać o różnorodnej terminologii w tamtych czasach. Jedyną osobą, która mogła poświęcić olej był biskup. Czynił to, aby prezbiterzy czy też świeccy mogli innych lub samych siebie, tym olejem namaszczać. Tę kwestię porusza także w swoich pismach Cezary z Arles, w związku z próbą przeciwstawienia się zabobonny i pogańskim praktykom. Tak więc w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wierzący zabierali do domu olej poświęcony przez biskupa, aby w razie potrzeby skorzystać z niego, podobnie jak to

<sup>25</sup> Listy przełożonych, Kapituły Generalne i Inspektorialne, miesięczne i kwartalne dni skupienia, Salezjańskie Sympozja i Kongresy liturgiczne. Należy też zauważyć, że dzisiaj już sporo salezjanów ukonńczyło studia liturgiczne i zaangażowało się w formację liturgiczną.

miało miejsce z Eucharystią przyjmowaną w mieszkaniu. Aż do VIII w. (do czasów reformy karolińskiej) świeccy mieli taką możliwość (*in sua aut in suorum necessitate*). Później wraz z zakazem udzielania Komunii św. chorym przez osoby świeckie, zrezygnowano z praktyki „dawania” oleju, chorym świeckim. Trzeba także zauważyć, że sformułowanie Soboru Trydenckiego nie wyklucza, aby poza szafarzem zwyczajnym (*minister proprius*) został ustanowiony szafarz nadzwyczajny (*minister extraordinarius*). Neutralne rozstrzygnięcie *Vaticanum II* w tej sprawie nie dało do końca jasnej odpowiedzi na rodzące się wątpliwości. Wspólny Synod Biskupów Niemieckich, opierając się na naukowych przesłankach, chciał zwrócić się z zapytaniem do Stolicy Apostolskiej o możliwość ustanowienia diakona szafarzem namaszczenia chorych. Jednak obawiając się negatywnej odpowiedzi Rzymu, zrezygnowano z tej inicjatywy.

Skoro jednak w Kościele starożytnym (i w początkach średniowiecza) namaszczenie chorych było postrzegane w analogii do Eucharystii, a współcześnie Kościół powrócił do praktyki udzielania Komunii św. przez osoby świeckie, to czyż nie należałoby oczekiwać podobnego rozwiązania w odniesieniu do namaszczenia chorych? Oczywiście sedno problemu tkwi w tym, że z namaszczeniem chorych związane jest też odpuszczenie grzechów. Kiedy jednak przyjrzymy się występującym w różnych *Coll. Rituum* formułom sakramentalnym to zauważymy pewne znaczeniowe niuansy (np. raz mamy do czynienia z trybem oznajmiającym, a innym razem napotykamy formę deprekatywną). I tak, gdy przy udzielaniu namaszczenia przez prezbitera mamy: *Per istam sanctam unctionem indulgeat tibi Dominus quidquid deliquisti; Amen*, to tekst ten imputuje odpuszczenie grzechów (absolucję) zastrzeżoną wyłącznie kapłanowi. Sytuacja zmienia się jednak, kiedy weźmiemy pod uwagę jedną z formuł deprekatywnych, którą ewentualnie mógłby użyć diakon opierając się na woli (*implicite* lub *explicite* chorego oraz krewnych (otoczenia) i na podobieństwo skuteczności żalu doskonałego (z miłości), powierzyć go miłosierdziu Bożemu. Czy byłaby jednak pastoralnie usprawiedliwiona taka modlitwa powiązana z namaszczeniem (chodziło tu o rodzaj „duchowej solidarności” czy „wiary zastępczej”, jak to ma miejsce przy chrzcie niemowląt), przy brakującym chyba jednak charakterze sakramentalnym? Na pewno nie może zaistnieć sytuacja, w której mielibyśmy do czynienia z namaszczeniem „pierwszej lub drugiej kategorii”. Wielu jednak uważa, że pozwolenie na udzielanie sakramentu namaszczenia chorych osobom świeckim (zwłaszcza jednak stałym diakonom) stanowiłoby wielką pomoc dla księży, a nade wszystko dla chorych. Problem ten staje przed nami coraz wyraźniej, gdy nie tylko opieka nad chorymi, lecz bardzo często także ich duszpasterstwo spoczywa w rękach laikatu.

Te (i inne) pytania zawarte o powyższym tekście, zrodzone ze splotu wątpliwości, nadziei oraz troski o skuteczniejsze duszpasterstwo opierające się na zdrowej nauce Kościoła, winny być impulsem do dalszej, owocnej dyskusji nad tym ważkim przecież zagadnieniem...

ks. Jacek Staniek TChr